Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 27.07.2016 www.osw.waw.pl

Turcja po puczu: krucha jedność narodowa

Mateusz Chudziak

Bezpośrednio po fiasku przeprowadzonego 15 lipca puczu wojskowego prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan podjął działania zmierzające do bezwzględnego rozprawienia się z jego domniemanymi organizatorami oraz umocnienia swojej władzy. Ogłoszony 21 lipca stan wyjątkowy może okazać się preludium do przypieczętowania trwającego od dłuższego czasu procesu konsolidacji władzy w rękach prezydenta. Obecnie w aparacie państwowym dochodzi do czystek na niespotykaną dotąd skalę. Są one wymierzone w oskarżany o organizację zamachu Ruch Fethullaha Gülena. Jednocześnie mimo masowych aresztowań w siłach zbrojnych władze zapowiadają dalszą współpracę z armią – wobec toczącego się konfliktu z Partią Pracujących Kurdystanu (PKK) wojsko pozostaje siłą kluczową dla państwa tureckiego.

Służąca interesom władz jedność narodowa ma charakter spontaniczny i wynika z powszechnej niechęci społeczeństwa do rządów wojskowych. Powoli dochodzi jednak do mobilizacji po stronie opozycji. Prezydent Erdoğan z jednej strony może liczyć na przyzwolenie swoich zwolenników na umocnienie władzy, z drugiej jednak nie może ignorować głębokich podziałów w społeczeństwie tureckim. Jego autokratyczne tendencje napotkają ostry opór, a najbliższe miesiące będą prawdopodobnie okresem bardzo poważnych wewnętrznych turbulencji.

Stan wyjątkowy i rozprawa z opozycją

Masowe czystki w aparacie państwowym (w dalszej kolejności w prywatnych szkołach i przedsiębiorstwach), do jakich dochodzi w reakcji na udaremniony pucz, osiągnęły bezprecedensową skalę. Zatrzymano lub aresztowano ponad 13 tys. osób, a w obowiązkach zawieszono ponad 60 tys. (głównie w policji, sądownictwie i szkolnictwie). Represjom poddawani są przede wszystkim zwolennicy dawnego sojusznika rządu, Fethullaha Gülena. Przedstawiciele tego środowiska od wielu lat budowali wpływy w instytucjach państwowych. Od końca 2013 roku Erdoğan i Gülen pozostają w ostrym konflikcie. Z aparatu państwowego systematycznie usuwa się zwolenników tego ostatniego. Udaremniony zamach stanu, za którym według władz miał stać Gülen, posłużył jako pretekst do podjęcia próby całkowitego usunięcia lub przynajmniej rozbicia jego wpływów. Ponieważ budowane były one od wielu lat, a Ruch Gülena ma charakter masowy, przeprowadzane czystki mają bezprecedensową skalę. To zaś poważnie wpływa na wydajność aparatu państwowego.

Wprowadzony 21 lipca stan wyjątkowy należy traktować jako sposób na usankcjonowanie represji będących konsekwencją próby obalenia rządu. Represje wymierzone są w

domniemanych spiskowców i ich zwolenników, a również w opozycję jako taką. Z drugiej strony, ponieważ władza wykonawcza *de facto* przechodzi w ręce prezydenta (zyskuje on prawo wydawania dekretów), obecna sytuacja może być przez Erdoğana traktowana jako preludium do trwałej zmiany systemu politycznego. Od dłuższego czasu planowana jest zmiana konstytucji, która zagwarantowałaby koncentrację władzy wykonawczej w rękach prezydenta. Erdoğan usiłuje pokazać, że dysponuje społecznym przyzwoleniem na umocnienie władzy, a docelowo na sformalizowanie swoich coraz bardziej autokratycznych rządów.

Nieudany pucz doprowadził po niespotykanej dotąd erozji społecznego wizerunku armii, która w obliczu trwającego konfliktu z PKK i toczącej się wojny w Syrii pozostaje kluczową instytucją dla państwa tureckiego. Mimo aresztowań ponad 8 tys. wojskowych (w tym 30% najwyższego dowództwa) – gniew władz wymierzony jest nie tyle w samą armię, co w tę jej część, która rzekomo miała współpracować z Gülenem. Zdejmuje to z armii – przynajmniej częściowo – odium zamachu na demokratyczny porządek i nie zamyka drogi do dalszej współpracy z rządem, który miał dotąd niewielkie możliwości wpływania na kształt sił zbrojnych. Zapowiadane przeniesienie akademii wojskowych pod kontrolę Ministerstwa Edukacji potwierdza, że rząd ma takie ambicje, jednakże rozłożone będą one na wiele lat.

Krucha jedność narodowa

Bezpośrednio po udaremnionym puczu w Turcji zapanowała atmosfera jedności narodowej. Ma ona jednak charakter chwilowy i opiera się na powszechnej niechęci do rządów wojskowych (w społeczeństwie utrzymuje się trauma z lat 1980–1983, kiedy wojsko po raz ostatni realnie przejęło władzę), co szło w parze z natychmiastowym potępieniem puczystów przez wszystkie partie opozycyjne. W dłuższej perspektywie taka jedność jest jednak niemożliwa do utrzymania.

Działania puczystów powstrzymane zostały w wyniku masowych protestów zwolenników Erdoğana. Dlatego prezydent będzie przedstawiać to jako demokratyczny mandat do sformalizowania swojej władzy. To zaś będzie prowadzić do napięć wynikających z trwałej i bardzo głębokiej polaryzacji społecznej. Wedle sondaży ponad połowa społeczeństwa wypowiada się przeciwko wprowadzeniu systemu prezydenckiego. 24 lipca opozycyjna Republikańska Partia Ludowa (CHP) zwołała na placu Taksim w Stambule wiec z udziałem kilkudziesięciu tysięcy osób, na którym zarówno potępiono puczystów, jak i wyrażono sprzeciw wobec władz zmierzających do ustanowienia autorytarnych rządów.

W obecnej sytuacji prezydent stara się podtrzymywać dialog z partiami opozycyjnymi, czego wyrazem było zaproszenie 25 lipca na spotkanie, obok premiera i szefa rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), również liderów opozycyjnych CHP oraz Partii Ruchu Nacjonalistycznego (MHP). Z rozmów wykluczono jednak współprzewodniczącego prokurdyjskiej Demokratycznej Partii Ludów (HDP) Selahattina Demirtaşa.

Jedność wyrażana na poziomie elit politycznych jest jednak krucha, a próby konsolidacji władzy podejmowane przez Erdoğana doprowadzą najprawdopodobniej do pogłębienia konfliktu politycznego, a także społecznych protestów, nad czym trudno będzie zapanować, szczególnie że aparat państwowy (zwłaszcza policja i sądownictwo) poddawane są czystkom o charakterze systemowym.

Konsekwencje dla relacji z Zachodem

Dynamika wewnętrzna w Turcji będzie miała istotne konsekwencje dla stosunków z Unią Europejską oraz USA. W kontekście relacji turecko-unijnych najwięcej kontrowersji budzą represje, jakie towarzyszą działaniom władz bezpośrednio po puczu. Wobec zapowiedzi przywrócenia kary śmierci (za czym opowiada się ok. 58% społeczeństwa) Bruksela zagroziła zerwaniem procesu akcesyjnego. Jeszcze poważniejszym zagrożeniem wynikającym z poważnych wewnętrznych turbulencji jest potencjalne załamanie się współpracy w kwestii kryzysu migracyjnego. W wyniku czystek w służbach, które wykonywały postanowienia umowy turecko-unijnej, nie jest wykluczone, że władze Turcji stracą panowanie nad kontrolowaną dotąd migracją do Europy.

Z kolei w relacjach z USA dochodzi do bardzo poważnych napięć w związku z żądaniami ekstradycji mieszkającego w Pensylwanii Fethullaha Gülena. Obok amerykańskiego wsparcia dla syryjskich Kurdów (uznawanych przez Turcję za filię PKK) jest to kolejna oś sporu między Ankarą i Waszyngtonem. Wyrazem tych napięć było odcięcie dostaw energii dla amerykańskiej bazy w Incirlik, bezpośrednio po puczu. W razie eskalacji pod znakiem zapytania stanie współpraca amerykańsko-turecka w walce z Państwem Islamskim.